Nr. 135. We Lwowie Czwartek dnia 18. Maja 1871. **Rok III**

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księztw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1½, W PARYŻU na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każderazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

całorocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 złr.	— ct.
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „
Od 16. maja do 30. czerwca	2 złr.	25 ct.
do końca września	6 „	75 „
do końca grudnia	11 „	25 „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie	3 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	25 „

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Lwów 17. maja.

Kto nie czytuje naszych pism ministerjalnych, ten nie uwierzy, do jakiego stopnia śmiałości posuwają się one w fałszowaniu wszystkiego, co się tyczy spraw politycznych kraju. Wczoraj np. tutejszy organ hr. Hohenwartha wydobył z oświadczeń p. Grocholskiego w komisji konstytucyjnej dowód, iż projekt rządowy nadaje Galicji ryczałtową dotację na jej potrzeby wewnętrzne i zawiera oraz w sobie pierwszy zaród odpowiedzialności rządu krajowego przed sejmem. Ani to nie jest prawdą, ani też p. Grocholski tego nie powiedział.

Minister mówił o »ryczałtowych dotacjach«, a nie o »ryczałtowej dotacji«. Projekt rządowy nie obiecuje bowiem wcale, że sejm na wszystkie wewnętrzne wydatki krajowe otrzyma do swego rozporządzenia corocznie pewną ryczałtową kwotę, z której użycia nikomu już nie potrzebowałby zdawać sprawy. Przeciwnie, podług projektu rządowego zatrzymany będzie i nadal dotychczasowy sposób uchwalania budżetu i zbadania zamknięcia rachunków w Radzie państwa. Każdy minister z osobna zażąda sumy, potrzebnej na wydatki jego departamentu we wszystkich krajach, nie wyjmując Galicji, i każdy z osobna wykaże później, jaki użytek zrobił z oddanych mu pieniędzy.

Jakkolwiek więc sejmowi galicyjskiemu przysługiwać ma prawo urządzania władz polityczno-administracyjnych i szkół w obrębie dotacyj, przeznaczonych na podobne wydatki w Galicji i oddanych do rozporządzenia ministerstw: spraw wewnętrznych i oświecenia, to każda z tych dwóch dotacyj zawiadywaną będzie osobno i w ten sam sposób, jak dotychczas. Oszczędność w jednej gałęzi nie wyjdzie na korzyść drugiej, bo sejmowi nie przysługuje bynajmniej prawo *„du virement"* — a nawet oszczędzone w jednym roku sumy w jednym i tym samym departamencie, na drugi rok obrócone będą na pożytek ogólnego austrjackiego, a nie krajowego budżetu. Inaczejby było, gdyby rząd do swego projektu przyjął był punkt IV. rezolucji, a jeszcze inaczej, gdyby przyjęto zasadę, iż Galicja ma nie otrzymywać, ale płacić pewną kwotę na ogólne potrzeby państwa po opędzeniu wszystkich wydatków wewnętrznych.

Co się tyczy ewentualnej odpowiedzialności rządu krajowego, powiedział p. Grocholski wyraźnie, iż rząd nie przedłoży nigdy do sankcji ustawy uwalniającej władze krajowe od stosunku zawisłości, w jakim zostają obecnie do ministerjum wiedeńskiego. Tylko na wypadek, gdyby wydział krajowy połączono z namiestnictwem, przyrzekł p. minister, iż rząd przedłożyłby do sankcji cesarskiej ustawę krajową, czyniącą namiestnika odpowiedzialnym sejmowi za jego czynności w dzisiejszym zakresie działania Wydziału krajowego wykonywane. Nie ma zaś mowy o usunięciu dzisiejszego potwornego postanowienia konstytucyjnego, iż na straży praw sejmu i kraju stoi nie sejm, ale Rada państwa. Postanowienie to, oddające wilkowi opiekę nad owcami, nie może być nigdy usuniętem w drodze ustawodawstwa krajowego, albowiem zawarte jest ono w trzech ustawach państwowych i w ustawie o reprezentacji państwa, o odpowiedzialności ministrów i o pełnieniu władzy rządowej.

Według projektu rządowego, sejm nie otrzymuje żadnej rękojmi, iż będzie zwoływanym, iż ministerjum wspólnie z Radą państwa nie naruszy praw, przyznanych krajowi, iż ustawy krajowe będą wykonywane, iż w drodze rozporządzeń nie będą wydawane przepisy, tym ustawom wprost przeciwne. Nie, czuwanie nad tem wszystkiem należeć będzie — do Rady państwa, albowiem monstrualne w tej mierze postanowienia konstytucji grudniowej utrzymane są w całej pełni. Punkt VIII. rezolucji żądał usunięcia tego stanu rzeczy, albowiem pierwszym warunkiem samorządu jest przecież to, byśmy nie byli zdanymi na łaskę lub niełaskę każdego ministerjum i każdej większości w Radzie państwa. Projekt rządowy milczy jednak o tem żądaniu naszem zupełnie, a minister Grocholski oświadcza nawet stanowczo, iż rząd nie przedłoży do sankcji cesarskiej ustawy, którąby nas uwalniała od wiedeńskiej opieki nad naszym samorządem. Mimo tak jasnych faktów, kuglarze dziennikarscy usiłują przedstawić, iż projekt rządowy „po bliższem rozpatrzeniu się w nim« daje nam wszystko, czego żądaliśmy. Widać, iż hr. Hohenwarth posiada prawo robienia *virement* w budżecie rozchodów, i że choć mu komisja odmawia funduszu dyspozycyjnego, umie on go sobie utworzyć za pomocą oszczędności w innych pozycjach!

Ziemie Polskie.

Wiadomości z zaboru moskiewskiego smutne same tylko nadchodzą. Systematycznie prowadzone przez Moskwę ogołocenie Polaków z dóbr ziemskich na Litwie i Rusi coraz postępuje. Na Litwie wszakże sprawa wywłaszczenia idzie bardzo opornie, na Rusi o wiele łatwiej. Prócz uporu znanego, jakim się odznacza charakter ludności litewskiej, przyczynia się jeszcze mocno do utrudnienia z nią walki — przewaga mniejszych posiadłości nad większemi. Na Litwie każdą piędź ziemi Moskale muszą wydrzeć, nie bywa prawie wypadku, aby kto dobrowolnie się wyprzedał. Niestety, na Rusi bywa inaczej. Tam zdarza się, iż Moskale, upatrzywszy sobie dobra jakie, zaczynają właściciela straszyć, że wkrótce rząd zabierze i resztę polskich majątków. Tymczasem przybywa kupiec Moskal i oświadcza się z gotowością kupienia majątku. Właściciel, obawiając się straty całego mienia, wchodzi w umowę na najlżejszych warunkach, tak, że często kupujący wypłatę sumy rozkłada na długie raty i zbywa właściciela niewielką sumką zadatku. Były wypadki, że właściciel prócz sumki zadatkowej już więcej nic nie otrzymał, a do majątku jako Polak wrócić też nie mógł. Ponieważ na Rusi majątki zwykle obejmują wielkie obszary, przeto i strata ich dla całości dotkliwiej uczuć się daje. Co jeszcze zwraca uwagę, to ta okoliczność, że Moskale zaczynają się osiedlać w nadgranicznych od Galicji powiatach, i tak, dobra Radziwiłłów są już w posiadaniu Popowa, dobra Drancza kupił Moskal Wołodkowski, dobra Chotyń nabył jakiś Uszakow, wieś Szawłówke Sierpuchowiłyn, dobra Mikulicze, pograniczny oficer Sochacki. O dobra Batków zawarł świeżo układ z zatrwożonym właścicielem, krzemieniecki pośrednik mirowy, Żemczużnikow.

System wywłaszczania powolnego Polaków z ziemi, zaczyna przenosić rząd moskiewski i na grunt Kongresówki. *Goniec* urzędowy (moskiewski) zawiera wydany przez cara ukaz, aby w dobrach pojezuickich Polakom nie wolno było nabywać gruntów na własność. Za to Moskalom przy nabywaniu czynią wielkie ułatwienia.

Z Litwy dochodzą smutne wieści o cholerze i lichym stanie tegorocznych zbiorów. Do zdzierstwa i rozbojów, jakie popełnia rząd, dołączają się liczne kradzieże przez nocnych jego spólników wykonywane. Tak korespondent *Mosk. Wiedomosti* pisze, że w powiecie trockim, gubernii wileńskiej, wykryto kilka uorganizowanych band złodziei. Kradzież koni przybrała w ostatnich czasach ogromne rozmiary. Nie ma włościanina, nie ma obywatela, któryby dotkliwie nie ucierpiał. Postrach rzucony na mieszkańców miejscowych przez ciągłe kradzieże koni, które wykonywano po kilka przez noc, najwybitniej okazuje się w tem, że w wielu wsiach, a szczególniej nadniemeńskich, zniszczeni do ostatka włościanie dla ocalenia reszty dobytku dobrowolnie odrabiają pańszczyznę dla głównych złodziei końskich. Propaganda religijna moskiewska trwa nieustannie. I tak, z Wołynia piszą, że do władz policyjnych przysłano z Petersburga moskiewskie katolickie książki do nabożeństwa z zaleceniem rozpowszechniania ich pomiędzy miejscową ludnością katolicką. Co do biskupa Kuziemskiego, to do *Ost Ztg.* piszą z Warszawy dnia 6. maja, że biskup, widząc, iż Moskale zamierzają iść dalej, niż to on sam zamyślał, wysłał jednocześnie prośbę do cara o uwolnienie i do papieża o dozwolenie mu opuszczenia dyecezji chełmskiej. Car przyjął prośbę Kuziemskiego, ale papież kazał mu pozostać na stolicy biskupiej i bronić dyecezji od prześladowania szyzmatyckiego. Po uwolnieniu od obowiązków biskupa, Moskale wyznaczyli na miejsce pobytu dla Kuziemskiego były klasztor w Rodecznicy. Doniesienia te są po części mylne.

Z Poznańskiego donoszą, że Bismark ma zostać właścicielem dóbr Krotoszyn. Dobra te należą obecnie do ks. Turn i Taxis i przynoszą czystego rocznego dochodu 120.000 talarów. Dobra te ma rząd okupić spłatą ks. Turn i Taxis sumą 2,400.000 talarów i darować ks. Bismarkowi.

Sprawy zagraniczne.

W murach otaczających Paryż, wybito 15go maja już kilka wyłomów. La Porte d'Auteil zupełnie zburzona. Zjazd delegatów gmin Francji w Lugdunie spełzł na niczem; tylko około 40 delegatów przybyło tam, a nie widząc żadnej nadziei jakiegokolwiek skutku, rozjechało się.

D. 13go maja wieczorem zaczęto burzyć dom Thiersa, pomimo niezadowolenia mieszkańców 9go okręgu. Ulice obsadzono zbrojnymi, a przechodnie byli zmuszeni legitymować się, tych, którzy nie mieli takowych, zamykano w kościele Loretto. Porte du Ponit du jour jest zburzona.

Komisja rewizyjna szwajcarskiej rady związkowej 11go b. m. powzięła następujące postanowienia: Nikt nie jest obowiązany do opłacania podatków na rzecz kościoła lub religijnego stowarzy-

---

HRABINA,

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

XXII.

Przyszedłszy do hrabiny, znalazłem ją we łzach, oburącz wspartą na stole.

Ujrzawszy mię zerwała się. Na pięknej jej twarzy malowało się takie cierpienie, iż pospieszyłem powiedzieć:

— Już mam je.

Usłyszawszy to, zamknęła drzwi, które pozostawiłem otworem; potem zapytała krótko:

— Dla czego pan spóźniłeś się?

To rzekłszy wyrwała mi pudełko z rąk. Nie słuchała nawet mojej odpowiedzi.

Gdy przytłoczony wzruszeniem, padłem prawie na krzesło, hrabina przed obejrzeniem pudełka, popatrzyła na mnie z wyrazem niedowierzania, którego nigdy nie zapomnę i rzekła:

— Spodziewam się, żeś pan nie czytał tych listów!

Byłem w stanie tylko spojrzeć na nią z goryczą i podnieść ręce ku niebu.

Wtedy przybliżyła się do kominka. W nocy padał deszcz, powietrze oziębiło się i rozniecono wielki ogień.

Widziałem jak usiądła na krześle przy kominku, plecami odwróciwszy się i nie zwracając na mnie żadnej uwagi, jak gdybym tam nie był. Potem poczęła liczyć listy, szybko przebiegając je wzrokiem i kolejno rzucając w ogień po przeczytaniu.

Od czasu do czasu konwulsyjnie wzruszała ramionami, jak gdyby to, co czytała, wzbudzało w niej wstręt, lub litość.

I nie spojrzała ani razu w moją stronę, nie przemówiła ani jednego słowa! Zapomniała zupełnie o mnie, o mnie, który wyświadczyłem jej taką usługę!

Gdy już wszystkie listy zostały spalone, spaliła portret, potem pudełko, patrząc jak to wszystko ogarnia płomień z wyrazem gorzkim i surowym.

Co do mnie — ja patrzałem na nią, nie bardzo pojmując to, com widział.

Nakoniec, gdy w kominku pozostał tylko popiół, odwróciła się i ujrzawszy mnie zdziwiła się. Potem rzekła pewnym rodzajem przymusu:

— Jakżeś pan je dostał?

Milczałem, Zaczęła znowu:

— Chcę wiedzieć.

— Dostałem sposobem najprostszym, odpowiedziałem — ukradłem.

Przygryzła sobie usta, usłyszawszy ten dobitny wyraz. Potem wstała i znowu zapłakała. Po chwili otarła łzy i nagle, nie mówiąc ani słowa, machnęła stanowczo ręką.

Potem, z zimnem postanowieniem, postanowieniem czysto patrycjuszowskiem usiadła mi na kolanach i objęła za szyję rękami.

Roskosz, jakiej wtedy doznałem, była straszliwą. Czuć jak ona, ona, za którą tak się ubiegałem, ona, tak dumna, przytuliła mi się do serca — od tego można było umrzeć...

Ale postanowiłem sobie, że ta kobieta, właśnie dlatego, że była nadzwyczaj dumną, nigdy nie będzie wyższą nademnie.

Podniosłem więc ją i posadziwszy tuż obok na krześle, ukląkłem przed nią.

— Zgadłaś pani, że kocham ją, powiedziałem. To prawda. Pani jesteś moją pierwszą i moją jedyną miłością. Ale ja nie tak to pojmuje.

Potem, gdy uczuła się urażoną i poczęła spoglądać na mnie tym wzrokiem, który był mi już znany, lekko ująłem ją za ręce i rzekłem:

— Gdybym był do takiego stopnia szalony, iż chciał korzystać z przyrzeczenia, które pani rozpacz podyktowała, pani pogardziłabyś mną — i słusznie. Ale zanadto ją kocham, by wyzyskiwać. Od pierwszej chwili, gdy panią ujrzałem, byłaś pani dla mnie zjawiskiem niebiańskiem. Odtąd żyłem tylko przez nią, dla niej i pomimo wszelkiej wzgardy i obojętności dawniejszej, jeden jej widok dawał mi więcej szczęścia, aniżeli doznałem dotąd kiedykolwiek w życiu. Przybyłem tu jedynie za panią. Gdybyś pani udała się na koniec świata, to sądzę, że i w takim razie rzuciłbym wszystko, by iść za panią. Usługa, jaką pani wyświadczyłem, a którą chcesz okupić tak drogo, w istocie samej nie wiele warta. O! dlaczegoż nie mogę wyświadczyć pani ważniejszych, choćby ceną mojego życia! Pozwól pani, bym się dał jej poznać... Później, gdy pani zechcesz należycie ocenić moje uczucie, gdy poznasz moje przywiązanie, gdy choć w setnej części będziesz miała tyle serca dla mnie, ile ja dla niej... O! wtedy!.. ale tylko wtedy, gdy serce rzuci ją w moje objęcia, tak jak wdzięczność rzuciła przed chwilą — wtedy zrobisz pani ze mnie najszczęśliwszego w świecie człowieka!

XXIII.

Gdym to mówił, hrabina wydała się zrazu zdziwioną, potem rozrzewnioną, w końcu zachwyciła się. Zapewne nie miała nawet pojęcia o takim trybie postępowania. Zaledwie wymówiłem ostatnie wyrazy, wstała i z uniesieniem uścisnęła mi rękę.

— Dobrześ pan sobie postąpił, rzekła. Pan jesteś człowiek uczciwy, delikatny, rozsądny. A jednak... pogardzasz mną, nieprawdaż?

— Kto? ja! wielki Boże! Jak pani możesz przypuszczać coś podobnego?!

Łagodność jej spojrzenia, szczególnie uroczy smutek, jaki w tej chwili odbił się na jej twarzy, wprawiły mię w najsłodsze uniesienie. Domyślałem się, że chce jeszcze mówić o sobie, a czułem się pod wpływem takiego uroku, iż gotów byłem uwierzyć wszystkiemu co powie.

Ale wkrótce przybrała znowu poważną minę.

— Jak tu teraz zrobić — rzekła — by zmusić księcia do opuszczenia Aix?

— Czyż koniecznie potrzeba, by odjechał?

— Ależ... naturalnie.

— A więc dobrze — powiedziałem po niejakim namyśle — spuść się pani w tem na mnie.

Być może, iż dopatrzyła cień pogróżki w moim wzroku, gdyż rzekła:

— Nie chcę, byś go pan wyzywał, nie chcę nawet, byś pan z nim mówił; przynajmniej, byś mu się przyznał, żeś zabrał moje listy. Książę zdolny jest do czernienia wszystkiego, być może, iż nie zawahałby się nagadać panu rzeczy niestworzonych... kłamstw, któreby sam sobie w gniewie wymyślił, a pan mógłby uwierzyć mu.

Gdy to mówiła w oczach jej malował się tak wielki przestrach, iż nie mogłem przemódz na sobie, by nie zapytać w duchu samego siebie, jaka też tajemnica mogła istnieć między nią a księciem. Każdemu innemu na mojem miejscu przyszłoby na myśl to samo.

Ale należało odpowiedzieć.

— Jak pani możesz przypuszczać — rzekłem — bym uwierzył kłamstwom księcia?... i bym dał mu tyle czasu, by cię mógł spotwarzyć?

— Kto wie! słowo wymyka się prędko!

— Ale jeżeli pani nie chcesz, bym mówił z księciem, to jakże zmuszę go do odjazdu?

— Ach! — zawołała z niewymownie ujmującym wyrazem oczu i dźwiękiem głosu — tu potrzebna będzie, jak to pan wczoraj powiedziałeś, nie tyle siła ile zręczność, nie tyle gwałtowność ile roztropność. Czy panu nic na myśl nie przychodzi? Wróć pan do hotelu, aby nie dopuścić do jakiej awantury, gdy książę spostrzeże, że listy znikły, i pamiętaj o tem com ci zaleciła.

XXIV.

Przyznam się, iż żadną miarą nie mogłem wystawić sobie, co tu począć, by zrobić wszystko tak, jak tego chciała hrabina. Chciałem, być jej posłusznym — ale nic nie mogłem wymyśleć. Postanowiłem spuścić się na okoliczności.

Posłużyły mi one.

Powróciwszy do hotelu, znalazłem wszystko w wielkiem wzburzeniu. Książę wszedłszy do swego pokoju i ujrzawszy rozłamaną szkatułkę, narobił krzyku. Zrazu myślał, że mu skradziono wszystkie kosztowności, jakie miał z sobą. Bliższe rozpatrzenie wyprowadziło go z błędu.

Brakowało tylko pudełka z listami. Domyślił się prawdy.

Nie mógł wierzyć temu, by hrabina dostała się do jego apartamentu; ale jeżeli nie ona, to któż?

Na krzyk jego nadbiegł właściciel hotelu, a z nim z dziesięć innych osób.

Gdym stanął na progu zapytywano właśnie księcia, co mu skradziono. W odpowiedzi coś bełkotał, nie ośmielając się wyznać prawdy.

— Czy ja wiem! powiedział w końcu.

— Jakto? książę nie wie!

— A tak... wiem... bardzo ważne papiery...

— Jakie papiery.

Tu znowu książę przygryzł usta, zakłopotał się i tylko gniewnie powtarzał:

— Ktoś tu był! okradł mię!

— Ależ, mówiono mu, tu nikt wejść nie mógł; z dwóch kluczów od apartamentu jeden ma książę w kieszeni, a drugi jest w kasie hotelowej.

— I cóż z tego! krzyczał książę. Może kto wszedł do pokoju tędy.

I gryząc usta ze złości wskazał na moje drzwi.

Skorzystałem z tak pomyślnej okoliczności i z zuchwalstwem, na które nie sądziłem, iż potrafię zdobyć się, rzekłem podchodząc bliżej:

— Za pozwoleniem! czy to mnie pan obwiniasz, żem wchodził do jego pokoju?

— Ależ wcale nie.

szenia wyznania do którego nie należy. Wyznanie nie zwalnia od powinności obywatelskich. Kantonom jakoteż związkowi pozostawia się prawo przedsiębrania właściwych środków w przedmiocie utrzymania publicznego porządku i spokoju między rozmaitemi wyznaniami, jakoteż przeciw wdawaniu się władz kościelnych w prawa obywateli i państwa. — Zakon jezuitów i filjalne jego stowarzyszenia w żadnej cześci Szwajcarji nie powinne być cierpiane, członkom ich wzbrania się wszelka działalność w kościele i szkole. Zaprowadzanie nowych i wznawianie zniesionych klasztorów nie dozwala się.

KRONIKA.

Towarzystwo „Orła białego“ wybiera się jutro do roboty na kopiec pod kierownictwem naczelnika swojego hr. Łosia. Zbór na Strzelnicy o godz. 3. po południu.

Komitet Tow. Opieki Narodowej czuje się obowiązanym podać do wiadomości, iż czysty dochód z przedstawienia teatralnego zasilił kasę tego towarzystwa w bardzo przykrym stanie się znajdującą, kwotą 278 zł. 70 ct. Za co należy się podziękowanie p. Miłaszewskiemu, dyrektorowi teatru polskiego. Lwów, d. 16. maja. *Walerjan Podlewski*, prezes. *Wiktor Wiśniewski*, członek zarządu.

Kradzież nieudała. W nocy z soboty na niedzielę (d. 13—14 bm.) dobywał się złodziej do składu rzeczy małego seminarjum łać. Okno ze składu, wychodzące na ulicę (naprzeciw klasztoru Sióstr Miłosierdzia) zaopatrzone w bardzo grube kraty, głęboko w mur wpuszczone, stawiało złodziejowi nieprzebytą przeszkodę. Złodziej zawąchawszy, że skład jest bardzo obfity i że połów wynagrodziłby mu czas stracony i trudy, począł rozwalać mur, a ponieważ i ta operacja nie doprowadziła go do celu, bo kraty wpuszczone są tam bardzo głęboko, przeto wygiął jeden pręt żelazny i wydobył ze składu za pomocą kija tylko trzy koszule stróża seminarzyckiego. Jak wiadomo, znajduje się o kilkadziesiąt kroków od małego seminarjum kasarnia wojskowa — czerwony klasztor — a tuż obok niej są koszary policjantów. Rozwalanie muru wśród nocnej ciszy nie może się odbyć tak cichutko, ażeby człowiek znajdujący się chociażby o kilkaset kroków od tego miejsca, nie zasłyszał stuku; potrzeba tylko koniecznie, ażeby ten człowiek znajdował się na ulicy, a nie w łóżku. Otóż, gdyby po ulicy tej przechadzał się w nocy jaki stróż bezpieczeństwa, to chociażby był oddalony od miejsca czynu, musiałby był usłyszeć, że do seminarjum włamuje się jakiś zbrodniarz, tymczasem, jak wypływa z powyżej opisanego faktu, nie było wówczas w tej okolicy żadnego stróża bezpieczeństwa. Na schyłku swej czynności nie należy zaniedbywać w taki sposób swych obowiązków.

Panie referencie od śmiecia! Przy ulicy Ruskiej, tuż obok cerkwi „Wołoskiej“, rozbierają kamienicę. Stare cegły i rumowisko z tej kamienicy znoszą robotnicy na plac .... (nie ma jeszcze nazwy!) znajdujący się z tyłu cerkwi Wołoskiej. Mniejsza o cegły... ale rumowisko roznosi wiatr po całej ulicy Ruskiej i po szkarpach. We Lwowie po ulicach jest dość błota i wapna i bez tego; jeżeli więc właściciel walącej się kamienicy nie poczuwa się do obowiązku wywożenia tego rumowiska, to należałoby „referentowi od śmiecia“ narobić hałasu na ten nieład, na zanieczyszczanie ulic, placów itd.

Wypadki miejscowe. Matkę dziecięcia, które w zeszły czwartek znaleziono żywe w kanale domu przy ulicy św. Anny, wyśledził d. 15. bm. rewizor policyjny pan Bratt. Jest nią pracująca w drukarni p. Matfesa maszynistka, Józefa Maksymowska, woln. stanu, lat 23 licząca. D. 16. bm. rano znaleziono leżącego na szynach dworcu kolei Karola Ludwika mężczyznę z odciętą głową. Wnosząc z ubrania należał on do klasy robotników i niezawodnie w zamiarze odebrania sobie życia położył się pod przechodzący pociąg.

Wypadki zamiejscowe. W Ilińcach w powiecie Śniatyńskim włościanin Ila Hawrynluk zamordował 4. bm. swego brata Mikołaja, z którym wiódł spór sądowy o grunt niekorzystnie dla niego rozstrzygnięty. — W stawie pod Szczercem w powiecie lwowskim znaleziono 3. b. m. ciało włościanina Michała Kuryłana z Ostrowa, który w bójce d. 16. kwietnia został zabity. — W Niżborgu starym w powiecie Husiatyńskim powiesił się 9. bm. włościanin Dańko Myśków z powodu ciągłych a dokuczliwych cierpień fizycznych. — W rzece Bystrzycy pod Nadwórną utonął 10. bm. 11-letni chłopak Michał Saler. — W Rolowie w pow. Drohobyckim, włościanin wioząc drzewo z lasu wywrócił się do rzeki z wozem i utonął w niej. — W Horobkowie w powiecie Sokalskim włościanin Kość Pospiech wracając 9. bm. do domu wjechał do stawu i utonął. — W Majdanie w powiecie Jarosławskim zastrzelił dnia 14. bm przez nieostrożność 15-letni chłopak dziewczynę z tejże wsi.

Wylew. W Terszakowie, Mostach i Monastercu dnia 9. bm. zalała woda z Dniestru i Tyśmienicy pola, łąki i pastwiska tak wysoko, że tegoroczne zasiewy znacznie uszkodzone zostały.

Komitet domu chorych w Leżajsku składa publiczne podziękowanie p. szefowi namiestnictwa, bar. Ludwikowi Possingerowi, za poparcie usiłowań tego komitetu, a szczególniej za odezwę do starostw w celu poparcia tego komitetu, tudzież wszystkim dobrodziejom, którzy bądź czynem, bądź słowem przyczynili się do przysporzenia funduszów na budowę szpitalu.

Hr. Neipperg, w przejeździe przez Kraków odbywał d. 15. b. m. przegląd wojsk tam stacjonowanych.

Mianowania. Szef namiestnictwa mianował koncептowego kandydata namiestnictwa, Wincentego Pola, adjunktem konceptowym. C. k. prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował oficjała rachunkowego II. klasy przy oddziale obrachunkowym c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie Ludwika Opitza oficjałem rachunkowym I. klasy przy tymże oddziale obrachunkowym, oficjała rachunkowego III. klasy, Rudolfa Stenzla, oficjałem rachunkowym II. klasy, i asystenta kas zbiorowych Augusta Wilkosza oficjałem rachunkowym III. klasy przy rzeczonym oddziale obrachunkowym.

† Daniel Auber, sławny kompozytor, zmarł w Paryżu d. 14. bm. Urodził się d. 29. stycznia r. 1782 w Caen w Normandji. Pierwsze jego dzieło, mała operetka, przedstawioną była w teatrze „Feydeau“ w r. 1814. Sława jego datuje się dopiero od r. 1820 po przedstawieniu 3aktowej opery: „La bergere chatelaine“. Od tego czasu skomponował Auber przeszło 40 oper, z których najsławniejsze są: „Niema z Portici“ (1828), „Fra Diavolo“ (1830) i „Czarne domino“ (1837). Ostatniem dziełem Auber'a była opera: „Le premier jour de bonheur“ przedstawiona w Paryżu po raz pierwszy w r. 1869.

Wyciąg z dzien. urzęd. *Gazety Lwowskiej.* **Licytacje:** W starostwie stanisławowskiem d. 7. czerwca celem zabezpieczenia budowli konserwacyjnych w latach 1871—1873 na gościńcach państwowych okręgu budowniczego stanisławow.; cena fiskalna na r. 1871—6368 zł. 13 cent. W Lwow. sąd. krajowym d. 15. czerwca i 4. lipca 1/5 część realności we Lwowie l. 357 i 358 1/4, cena wyw. 7257 złr. 90 ct. **Edykt:** Krakowski sąd kraj. ustanowił dla p. F. Stachurskiej kuratorem dr. Jakubowskiego, w sprawie jej z p. A. Matkowskim pto 6540 złr. 10 gr. **Konkurs:** Posada sekretarza pow. z płacą 700 ewentualnie 600 złr.; podania do końca maja do prezydjum namiestnictwa.

Z Izby sądowej.

(J. N.) **Czerniowce** (*Korespondencja Dzien. Pol.*) (Ciąg dalszy.)

Następnie odczytano zeznanie *świadka Wiktora Aleks. Jaworskiego*, złożone przed austr. ajencją w Botuszanach. Z tegoż dowiadujemy się, że J. na życzenie Zamojskiego zamierzał w Czerniowcach założyć filję banku, i że Sobański polecił mu Herenstettera jako człowieka, który do spółki przystąpi. We Lwowie widział wprawdzie świadek Herenstettera, ale mało co z sobą mówili. Dopiero w Czerniowcach zgłosił się H. do świadka i prosił o pożyczkę 3000 zł., przyczem pokazywał mu faktury towarów, niebawem nadejść mających i obiecywał 7% zysku ze sprzedaży tychże. Na drugi dzień zastał świadek H. w pomieszkaniu Fiszera: H. pokazał mu 6 wekslów opiewających na angielskie firmy, a ponieważ świadek był w mniemaniu, iż weksle te są dobre, przeto zadecydował się dać H. 3000 złr. i wręczył temuż asygnatę na bank anglo-austrjacki. Upłynęło trzy tygodnie, a gdy od Herenstettera zażądał zapłaty, tłumaczył się tenże, że towary przez Sobańskiego mylnie gdzieindziej zostały wysłane, ale że nadejdą, i uspakajał świadka wekslami, które ma w rękach.

Wkrótce potem pisał H. ze Lwowa lub z Krakowa, aby świadek pożyczył mu 9000 złr. i przysłał weksel na tę sumę; niechcąc mu dać tej pożyczki, udał świadek, że go niema w Czerniowcach. Wtedy to miał świadek zapłacić honorarjum Słabkowskiemu; i gdy tenże zobaczył tych 8 wekslów, wziął jeden weksel w zastaw; świadek oświadcza jednak, że nie upoważnił go do rozporządzania według woli z tym wekslem, i że takowe nie żyrował. W kilka dni pokazał dr. Słabkowski Jaworskiemu list niemiecki z którego się dowiedział, że weksel ten nie ma wartości, list ten udzielił świadkowi. — Niebawem zwrócił świadek H. tych 6 wekslów wraz z listem, a dla swego pokrycia zatrzymał tylko weksel na 9000 złr. H. upewniał, że ma daleko większy kredyt, jak te weksle, oświadczając, iż mu się od Zamojskiego 5000 franków za akcje należy, nawet wystawił świadkowi cessję na tę kwotę. Gdy się jednak świadek w tym względzie udał do Zamojskiego, otrzymał odpowiedź, że H. winien Zamojskiemu daleko większe sumy i dla tego nie zapłaci tych 5000 fr. Świadek dowiedział się potem, że H. aresztowano, ale nie występywał ze skargą, bo miał nadzieję, że zrealizuje pretensję swoją: Sobańskiego ani Blumenfelda świadek nie zna.

Herenstetter twierdzi, że wszystko to jest nieprawdą, co się najbardziej okazuje z listu pisanego względem akcji, a datowanego z Wiednia, rimes żadnych nie miał, i Jaworskiemu nie dawał.

Świadek adwokat dr. Słabkowski opowiada, skreśliwszy obszernie sposób, w jaki powstała pretensja jego do Jaworskiego, (które to wydarzenia jednakże nie należą do niniejszego procesu), że Jaworski będąc winien znaczną kwotę pewnego dnia dla uiszczenia długu przyniósł świadkowi kilkaset reńskich a na resztę zostawił mu jedną rimesę opiewającą na 800 talarów, domicylowaną u Edwarda Wienera w Wiedniu: Zażądałem, mówi świadek — aby rimesę tę na mnie żyrował, co też Jaworski uczynił, i zostawiłem u siebie: właściwie pokazywał mi on dwie rimesy całkiem podobne, ale ponieważ jedną byłem zabezpieczony, przeto tylko jedną zatrzymałem. Jaworski miał resztę długu zapłacić do miesiąca, z przezorności jednakże wstąpiłem do filii banku hipotecznego, przedstawiłem rimesę Langenhanowi, i pytałem, czyby takową eskontował? „Bez najmniejszej trudności, ale musiałbyś pan umieścić własne żyro na wekslu“, odrzekł p. L. „Posyłam więc odpis rimesy do domicyljata Wienera, i odwrotną pocztą otrzymuję odpowiedź: że niema pokrycia na takową, gdyż firmy są obce i nie zostają z Wienerem w żadnych stosunkach handlowych. Pokazywałem list ten Konopackiemu, a on odrzekł mi na to: „Mówiłem Jaworskiemu, aby się nie wdawał z Herenstetterem, bo ten go chce oszukać, ale nie chciał mnie słuchać.“ Następnie zwróciłem Jaworskiemu rimesy; on zapłacił resztę należytości i więcej nic mnie o tem nie wiadomo. Jaworski nie mówił mi, od kogo ma rimesy, i oprócz tych dwóch nie widziałem u niego więcej; nie wspominał także ani słowem o Herenstetterze. Zdaje mi się jednak, że Konopacki, który obecnie jest rządcą w Kołodróbku, opowiadał mi, iż Jaworski miał więcej takich wekslów.

Na uwagę przewodniczącego, że J. zeznał, jakoby świadek ujrzawszy tych 6 rimes, jedną zażądal, odpowiada dr. Sł., że nie tak było, i że J. musiał się pomylić. Świadka niezaprzysiężono. (C. d. n.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów, 16. maja. *Cennik Izby handlowej i przemysłowej).* Pszenica 170 ft. 8.80—10.25; żyto 160 ft. 5.20—5.35 jęczmień 140 ft. 4.60—4.80; hreczka 140 ft. 4.80—4.75; owies 100 ft. 3.15—3.25; kukurudza 170 ft. 7.00—7.25; groch 180 ft. 6.50—7.75; soczewica 180 ft. 8.00—8.25; fasola 180 ft 8.75—09.50 jagły 180 ft. 12.00—13.25; koniczyna 180 ft. 40.00—54.00; rzepak zimowy 150 ft. 12.50—13.00; rzepak letny 150 ft. 11.50—12.00; lnianka 150 ft. 08.00—08.50 siemię konopne 120 ft. 5.50—5.70; siemię lniane 150 ft. 9.75—10.25 anyż rosyjski 100 ft. 21.50—21.75; anyż płaski 100 ft. 17.00—18.75; kminek 100 ft. 16.00—17.50; len 100 ft. 16.00—28.00; konopie 100 ft. 13.00—17.50; chmiel 100 ft. 15.00—18; miód z woskiem 100 ft. 27.00—27.50; miód patoka 100 ft. 25.00—25.50; wosk żółty lwow. 100 ft. 116.00—112.00; wosk żółty wiejski 100 ft. 108.00—110.00; potaż słomiany 100 ft. 11.00—11.50; potaż drzewny 100 ft. 14.00—16.50 łój 100 ft. 30.00—30.50; spirytus wiadro 18.50;—18.75. (Ceny powyższe są rozumiane loco Lwów bez akcyzy

Czynności lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Otrzymaliśmy sprawozdanie z 4, 5. i 6. posiedzenia. Oprócz znanej już z dawniejszych doniesień sprawy o przeszkodzeniu przeniesienia dyrekcji ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiej, załatwiono także sprawę o siedzibę we Lwowie przyszłego zarządu kolei lwowsko-munkackiej.

1. Nad wnioskiem naglącym w tym względzie p. radnego Schellenberga: „Wystosować natychmiast prośbę do wys. ministerstwa handlu, ażeby w koncesji na kolej Lwów-Munkacz położono warunek, że siedzibą towarzystwa tej kolei ma być Lwów, a nie Wiedeń“, wywiązała się dłuższa debata. Pan radny Lazarus podniósł, że słusznem jest żądanie, aby dyrekcje kolei znajdowały się we Lwowie, gdyż to leżyć musi w interesie handlującej publiczności. Nie należy jednak pod to subsumować siedzibe towarzystwa, która dla nas mniejszej jest wagi.

Koleje budują się kapitałami, których my niestety w kraju dostarczyć nie możemy, i w tym względzie zawiśli jesteśmy zupełnie od placu wiedeńskiego. Nie możemy dla tego dyktować tym warunki, którzy wspierają nas w dążeniu naszem uzupełnienia sieci kolei. Mowca życzyłby sobie także, żeby siedziby towarzystw kolejowych były we Lwowie, jeżeliby to uskutecznić się dało bez zagrożenia właściwej sprawy. Ale ponieważ w tym względzie rozstrzygają ci, co dają swoje kapitały, zresztą i rząd państwa poręczający dochody rozważać musi korzyści i niedogodności, jakie wypływają z siedziby towarzystwa ze względu na wykonanie kontroli, to nie można przy takim składzie rzeczy poświęcić samej sprawy, tj. budowy kolei, dla uzyskania ustępstwa podrzędnej wartości.

Stawianie podobnych warunków utrudniłoby, albo możeby wcale niemożebniło uzyskanie kapitałów, które przy budowie kolei żelaznych najważniejszą odgrywają rolę. Z powodów więc powyższych i ze względu, że rzeczą naszą jest wszelkiemi sposobami ułatwiać, ale nie utrudniać budowy kolei żelaznych w naszym kraju, p. radny Lazarus nie może przemawiać za wnioskiem p. Schellenberga, tem mniej, ile że w interesie handlujących koniecznem jest, mieć w kraju dyrekcję ruchu, a przeznaczenie Lwowa na siedzibę Towarzystwa tylko pożądanemby było.

Do zdania p. Lazarusa przyłącza się także p. radny Mizes.

Sekretarz Izby, p. Maksymilian Bodyński, postawił do wniosku pana Schellenberga następujące poprawki:

1) Ponieważ tak Sejm przez Wydział krajowy wstawiał się u wys. rządu, aby dyrekcje galicyjskich kolei żelaznych znajdowały się w Galicji, i mowca sam przemawiał za tem w komisji ankietowej w Wiedniu, jako delegat Izby, to należałoby, aby Izba nasamprzód broniła zasad, nim przystąpi do poparcia wniosku, ściągającego się do wypadku pojedynczego. Wypadałoby zatem przedłożyć wys. rządowi do uwzględnienia życzenie zasadnicze wszystkich interesowanych warstw okręgu Izby, żeby jeneralne dyrekcje galic. kolei żelaznych znajdowały się w kraju.

2) Ponieważ część pomienionej we wniosku pana Schellenberga kolei żelaznej Lwów-Munkacz, to jest Beskid-Munkacz (10 mil) już jest koncesjonowaną i w Węgrzech się znajduje, to należałoby część galicyjską nazwać: Lwów-Stryj-Beskid. A gdy do tej linii koncesjonowaną ma być także linia łącząca Stryj-Stanisławów, to należałoby także pod nazwą linii, które towarzystwo siedzibę mieć ma we Lwowie, subsumować także Stryj-Stanisławów.

3) O uznanie zasady, że dyrekcje kolejowe znajdować się mają w kraju, starać się trzeba także przy tych towarzystwach kolejowych, których statuta nie są jeszcze potwierdzone, gdyż w tych, a nie w koncesji oznaczoną bywa siedziba towarzystwa. Z tego powodu też wnioski rozciągnąć trzeba na koncesjonowaną linię Chyrów-Stryj, ponieważ statuta dla tego towarzystwa nie są jeszcze potwierdzone.

Wnioskodawca, p. Schellenberg, nie podziela obawy względem trudności uzyskania kapitałów, gdyż koleje austrjackie w ogóle gwarantowane mają dochody i wskazuje oraz na decentralizację dyrekcyj kolejowych w Prusiech i Niemczech, podnosząc powtórnie korzyści, jakieby kraj i stolica doznały z ustanowienia siedziby towarzystwa we Lwowie. Do poprawki wniesionej przez sekretarza p. Bodyńskiego, względem nazwy linii Lwów-Stryj-Beskid i wciągnięcia do niej linii Stryj-Stanisławów wnioskodawca się przychyla; na jego zaś inne dwie poprawki zgodzić się nie może, gdyżby takowe wykonanie wniosku utrudniały.

Pan radny Mizes radby, żeby życzenia p. Schellenberga ziściły się, mniema jednak, że stawiane przez niego warunki umieszczoneby być powinne już w ogłoszeniu konkurencji celem udzielenia koncesji.

Wnioskodawca zgadza się na to, jak również przychyla się do zdania pp. Lazarusa i Mizesa, aby żądanie wyrażone we wniosku, przedłożono wys. ministerstwu jako życzenie.

Sekretarz Izby, p. Bodyński, stawia swoją poprawkę względem linii Chyrów-Stryj jako samoistny wniosek, który też prezes Izby jako taki poddał pod głosowanie.

Izba uchwaliła jednogłośnie:

1) Przedłożyć wys. ministerstwu jako życzenie, aby w ogłoszeniu konkurencji celem udzielenia koncesji na linię Lwów-Stryj-Beskid i Stryj-Stanisławów umieszczono warunek, że siedzibą towarzystwa tej kolei ma być stolica kraju Lwów a nie Wiedeń.

2) Przedłożyć osobno wys. ministerstwu handlu życzenie, żeby siedziba towarzystwa linii kolejowej Chyrów-Stryj ustanowioną została w kraju, i ten warunek umieszczono w statutach towarzystwa.

Z innych ważniejszych załatwiono następujące sprawy:

2. Na wezwanie wys. ck. namiestnictwa do objawienia zdania, czyli ze względu na miejscowe potrzeby i interesa ludności okolicznej, pożądanemby było „pomnożenie jarmarków w Nowymtargu i Sołotwinie“, uchwaliła Izba, będąc z zasady przeciwną pomnożeniu jarmarków w małych miasteczkach, przyczyniających się po największej części tylko do demoralizacji ludności — oświadczyć się przeciw pomnożeniu jarmarków w pomienionych miejscowościach. — Co się tyczy gminy w Nadwórnie, która, nie mogąc wykazać się dokumentem przywileju odbywania 7. jarmarków, który zatraciła, prosiła o zatwierdzenie dawnego przywileju, uprawniającego ją do odbywania 7. jarmarków i dwu targów tygodniowych, Izba przemawiała za nadaniem jej pozwolenia na dwa jarmarki, jeden na wiosnę a drugi w jesieni, tudzież na jeden targ tygodniowy, będąc tego zdania, że takowe dostateczneby były tak dla miejscowej jak i okolicznej ludności.

3. W celu „wyjaśnienia stosunków handlowych z Rumunią“, dokąd wyroby kraju naszego po otworzeniu kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej z korzyścią wywożone byćby mogły, udawała się Izba do ck. konsulatów w Jasach i Bukareszcie, od których otrzymawszy pożądane wyjaśnienia, uchwaliła wyciąg z tychże ogłosić drukiem z tą uwagą, że oryginalne sprawozdania przejrzeć można w biurze Izby. Wyciąg ten oddano równocześnie do druku.

4. W skutek objawionego przez wys. ministerstwo handlu życzenia, aby na podstawie najnowszego spisu ludności ułożyć przynajmniej w większych miastach wykazy ludności według powołania i zatrudnienia, uchwaliła Izba porozumieć się w tym względzie z dotyczącymi organami i wygotować podobne spisy dla następujących miast w okręgu Izby: Lwów, Kołomyja, Sambor, Sanok, Stryj, Stanisławów, Przemyśl, Drohobycz, Jarosław.

5. Izba uchwaliła przedłożyć wys. ck. namiestnictwu prośbę kupców z Liska o poparcie ich podania do wys. ministerstwa handlu względem „ustanowienia dworca kolejowego w Lisku.“

6. Na podanie wniesione przez p. Pienczykowskiego, właściciela Wybranówki i kupców tamtejszych jakoteż okolicznych, uchwalono wnieść prośbę do wys. ministerstwa handlu o wyjednanie, aby ze względu na znaczny ruch handlowy zbożem i bydłem dotychczasowy „przystanek w Wybranówce przemieniono na stację towarową“.

7. Ze względu na przeszkody, jakie handel z Rumunią doznaje w skutek pobierania różnych opłat ze strony tamtejszych urzędów cłowych i gmin, uchwaliła Izba prosić wys. ministerstwo handlu „o zawarcie traktatu handlowego z Rumunią“.

8. Izba powzięła do wiadomości doniesienie ck. sądu obwodowego w Stanisławowie, że na propozycję Izby mianowano asesorami honorowymi przy tamtejszym sądzie: pp. Wojciecha Gryzieckiego, Abrahama Halperna, Wincentego Majewskiego, Abrahama Schlossera, Mojżesza Seinfeida i Hersza Angermana. (D. n.)

(J. U.) **Jarosław**, 16. maja. *(Kor. Dz. Polsk.)* W handlu zbożowym ruch znaczny. Dowóz na tutejszą stację wielki. Ceny chwiejne z małemi różnicami. Dziś notuję:

P s z e n i c a rosyjska, biała, trochę wilgotna zł. 10.20—10.40, krajowa 8.80—9.10, biała 10.60—11 zł. według jakości, żółta dworska 9.60—10.70.

Ż y t o z okolic wschodnich od Oleszyc i Cieszanowa lichsze 5.30—5.50, miejscowe tutejsze i z innych stron 5.80—6 zł., dworskie zł. 6.10—30 ct. jak do gatunku.

O w s a brak — wielki na niego popyt.

J ę c z m i e ń bez popytu: cena targowa 4.20 do 4.35, gatunek lepszy dworski 4.50—4.70.

G r o c h 7.75—9 zł.

W y k a 4.75—5.50. — Najwięcej zboża odchodzi obecnie do Prus i do Saksonii, Drezna i Lipska.

Kraków, 16. maja. Dzisiejszy dowóz na targ kleparski był znaczny, ceny nietylko że się utrzymały, ale nawet podniosły się cokolwiek. Cofnięcie się cen na targach pruskich i węgierskich nie długo trwało; dzisiaj już podniosły się od 5, 10 a szczególniej pszenicy, żyto jest poszukiwane. Wiadomości o zasiewach nadchodzą dosyć dobre, słoty nie wiele im zaszkodziły, a gdyby tylko pogoda ustaliła się, urodzaje nadspodziewanie byłyby piękne. Piękne ziarno ciągle na wywóz poszukiwane i dobrze płacone, o średnie mniejszy popyt. Rzepaki okazują się dosyć ładne. Płacono pszenicę 10—12 zł., celniejszą 12.25, żyto od 6.80—7.25, jęczmień od 5.30—6 zł., owies od 4—4.50. Rzepaku brak, koniczyny bardzo mało było na targu, ceny nie notowaliśmy.

Przeznaczoną do Oświęcimia na targ partją 300 sztuk wołów, zatrzymano dzisiaj w Krakowie, gdyż namiestnictwo galicyjskie nie zawiadomiło tutejszych władz o przywróceniu targów na woły w Oświęcimie.

Wiedeń, dnia 15. maja. (*Kor. Dzien. Pol.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1485, węgierskich 1162, niemieckich 104; razem 2751 sztuk. Płacono za cetnar 30.50—32 gld., za najlepsze 32.25. Wszystko zostało rozprzedane.

J. Krzysztofowicz. Cafe Stierböck, Leopoldstadt.

Gdańsk, 13. maja. (Sprawozdanie tygodniowe.) Pogoda po większej części pochmurna i bardzo zimna, nocami niekiedy przymrozki. Wiatr północny

---

— W takim razie, wytłumacz się pan.

— Tak, tak! wytłumacz się pan! Wołano ze wszystkich stron. Trzeba wyjaśnić tę sprawę. Wszyscy mieszkańcy hotelu są w niej interesowani. Trzeba, abyś pan wobec wszystkich przejrzał i przeliczył swe rzeczy i pieniądze, przykonamy się, czy czego braknie.

— Ależ nic mi nie wzięto z rzeczy moich, ani z pieniędzy, raz jeszcze powtarzam, krzyczał książę.

— Sprowadzić komisarza policji! zawołał nagle właściciel hotelu.

Na te słowa zadrżałem.

Na zamku we drzwiach mogły pozostać ślady wyłamania, a przytem obawiałem się, by książę, doprowadzony do ostateczności, nie zapomniał się i nie skompromitował hrabiny.

Na szczęście nędznik ten drżał tak, jak i ja. Powiedział w końcu, iż być może że sam niezręcznie otwierając swą szkatułkę, nadwerężył zamek; że być może, iż papiery, których nieznalazł, pozostały w Paryżu, że zdaje mu się, iż zabrał je z sobą, ale też może być, iż myli się.

Był tak zakłopotany tem, że narobił hałasu i obudził podejrzenie jakoby go okradziono, iż po chwili wszyscy patrzali na niego z przykrem zdziwieniem. Każdy odchodząc ruszył ramionami.

Zostaliśmy sami z księciem.

Zdawało mi się, że tylko jedna osoba domyślała się poniekąd prawdy; a mianowicie służący hotelowy, który dostarczył mi wyjaśnień co do trybu życia księcia. Nie bez przerażenia zauważyłem, że podczas całej tej sceny, pilnie wpatrywał się we mnie i uśmiechał się zpodełba, jako człowiek zadowolony, iż odkrył tajemnicę, która wprowadziła w błąd wszystkich.

Ale czy to, że miał złość do księcia, czy też z innego powodu, nie wyrzekł ani jednego słowa, któreby mogło mię skompromitować i od owego czasu — jak gdyby odgadł, że w tem pochwyceniu listów ukrywał się czyn uczciwy — zawsze ile razy mię spotkał, uśmiechał się, kłaniając się, aż do ziemi. (C. d. n.)

W Anglji targi zbożowe miały nieco lepszą tendencję. Przy małych dowozach krajowych, ceny pszenicy angielskiej podniosły się o 1 szyl. na kwarterze, lecz podwyższenie to zmniejszyło znacznie pokup, tak, że tranzakcje w ostatnich dniach były bardzo spokojne. Towar zagraniczny po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia dobry miał odbyt i nawet nieco wyższe osiągano ceny.

Jęczmień bez zmiany, lecz więcej żądany. Ceny grochu utrzymały się. Według ostatnich doniesień z Kalifornii, zasiewy tamże z powodu zaseszy, bardzo ucierpieć miały.

W Belgii pokup był ożywiony, przy wzmacniających się cenach. W Hollandji tranzakcje pozostały spokojne, ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, żyta nieco się wzmocniły. Nad Renem i w Berlinie pszenica i żyto cokolwiek drożej były płacone.

Na naszym placu w pierwszej połowie tygodnia, targi były spokojne i tylko wyborowe gatunki pszenicy, chętniejszych znajdowały kupców przy małem wzmocnieniu. W ostatnich dniach jednakże wyborową i lepszą średnią pszenicę płacono o 1 do 1½ tal. drożej, podrzędne zaś gatunki pozostały bez zmiany i trudny miały odbyt. Żyto tak krajowe jako też polskie w drugiej połowie tygodnia o ⅓ do ½ tal. p. 2000 fnt. w cenie się podniosło. Jęczmień mało ofiarowany i mało żądany. — Groch słabo miał odbyt.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cetn. 77000 czyli ton. 3850, żyta cetn. 12000 czyli ton. 600.

Płacono za 2000 ft. wag. cel. czyli jedną ton.

	wag. hol.	Tal. srb. do	Tal. srb.
Pszenic. wysoko patrej	127—133.	78.20	„ 82.15
„ jasno „	124—126.	74.—	„ 78.—
„ patrej	118—131.	63.—	„ 78.10
Żyta polskiego	120—124.	46.—	„ 48.—
„ krajow.	12—125.	48.20	„ 50.15
Jęczmienia czterorzędn.	102—108.	43.15	„ 46.—
„ dwurzędn.	105—112	45.—	„ 48.—
Grochu		41.—	„ 49.25

Koniczyna biała za 100 fnt. 1 rub. 73 kop.; Koniczyna czerwona za 100 fnt. 1 rub. 69 kop.

Aleksander Makowski i Sp.

Projekt galicyjski hr. Hohenwartha w komisji konstytucyjnej.

Czwarte posiedzenie komisji w poniedziałek (15) z rana.

Ze strony rządu obecni: prezes rady ministrów hr. Hohenwarth i minister Grocholski.

Giskra, Kuranda i Dinstl oświadczają, że w skutek zaszłej przeszkody nie mogli być na ostatniem posiedzeniu (sobotniem), ale zupełnie się zgadzają na uchwałę większości co do potrzeby zredagowania adresu.

Na porządku dziennym — ciąg dalszy rozprawy jeneralnej o przedłożeniach rządowych dotyczących Galicji i o wniosku posła Dinstla o bezpośrednich wyborach.

Dr. Rechbauer: Kwestja galicyjska nigdy nie była dla mnie kwestją prawną, ale tylko kwestją utylitarności politycznej. Izba poselska nieraz wypowiadała w swoich adresach, że konstytucja stanowi jedyną podstawę prawa państwowego, wszakże nie jest przeciwną uwzględnić słuszne żądania królestw i krajów, gdy pragną pewnej odmiany na drodze konstytucyjnej. Zdaniem mojem, Galicja weszła na tę drogę, i z tego powodu zawsze byłem przychylny rezolucji galicyjskiej. Przy rozstrzygnięciu, o ile żądania Galicji mają być uwzględnione, wypada zważać na to, o ile zapewniają mu jedność, siłę i bezpieczeństwo, i aby nie były w sprzeczności, — na co zwracam szczególną uwagę, — z interesem Niemców austrjackich. Zapatrując się w ten sposób na rzeczy, sam ułożyłem był projekt ugody galicyjskiej, przyczem byłem tego zdania, że rząd centralny, zawarłszy ugodę z Galicją, musi być wzmocniony i niezależniony od sejmów krajowych. Ale mego wniosku nie przyjęto. Teraz rezolucja galicyjska po trzeci raz zostaje wniesioną do Izby, ale w zupełnie odmienny sposób, — i tem bardziej ubolewam nad tem, że *interpretacja prezesa ministrów przy okazji obrad nad przedłożeniem rządowem dotyczącem Galicji, zdąża do zniweczenia wszelkiego konstytucjonalizmu.* J. E. powiedział, że galicyjscy reprezentanci będą brali udział w Radzie państwa w sprawach innych krajów, nawet gdyby takowe były w zakresie ich autonomii. Tymczasem zasadą konstytucyjną jest to, że tylko ten brać ma udział w sprawie, czyjego interesu ona dotyczy, a nie zaś obcy ma się mieszać do spraw dla niego obojętnych.

Wobec poprzedniego rządu zajmowałem także co do sprawy galicyjskiej odmienne stanowisko, a teraz jestem za tem, aby przedłożenie rządowe wziąć pod gruntowną rozwagę i przerobić je, przy czem należy zważać na to, aby był urzeczywistniony wypowiedziany przezemnie wniosek. W jaki sposób ma to być osiągnięte, nie będę tu zastanawiał się. Zamierzam tylko w ogóle tu wypowiedzieć, że interesa państwa, podług mego przekonania, dozwalają, ażeby Galicji ze względu na geograficzne, historyczne i narodowe stosunki wyznaczono odrębne stanowisko, atoli nastąpić ma i być zaprowadzone w innych krajach bezpośrednie wybory i inne kraje nie otrzymają tego, co otrzyma Galicja. Może to ostatnie byłoby możliwem, gdybyśmy byli w uregulowanych stosunkach, ale wobec dzisiejszych nienawiści i szczwania narodowościowego, podobne rozszerzenie autonomii znaczyłoby to samo, co porzucenie konstytucji — i do tego nigdy nie przyłożę ręki. Jestem tego zdania, aby *ustanowić podkomitet, który zajmie się obydwoma kwestjami: ugodą galicyjską i bezpośredniemi wyborami i objemie je w jednym i tym samym projekcie ustawy.*

Dr. Weeber: Dla wyjaśnienia sytuacji niezbędnem jest, aby członkowie wypowiedzieli swoje zapatrywanie się, — i dla tego też ja to czynię. Nie mam potrzeby mówić, że zapatrywanie się moje nie wypływa z sympatji lub antypatji do oddzielnych narodów, ale tylko z poczucia ogólnego interesu całego państwa. Jeżeli mówią, że trzeba uwzględnić właściwości Galicji, to można przecież to zrobić na drodze specjalnego ustawodawstwa. Z odrębnych właściwości nie wypływa jeszcze konieczność przyznania Galicji odrębnego prawa ustawodawstwa. Na kwestję bezpośrednich wyborów zapatruję się również tylko ze stanowiska interesu państwowego.

Gdyby można było liczyć na trwałość przy naszym rządzie, to prawdopodobnie konstytucja tak, jak jest już dzisiaj, we wszystkich krajach powoli przyszłaby do uznania: ale właśnie nie masz u rządu nic stałego, a tylko ciągła zmiana systemów i eksperymentów — i tymto sposobem postawieni jesteśmy wobec dwóch konieczności: albo nadać Galicji odrębność, albo narazić się na niebezpieczeństwo, że węzeł, który dotąd wszystkie królestwa i kraje jednoczy, rozwiąże się w duchu federalistycznym. Jeżeli sam postawię się na stanowisku rządu, to i wtedy nie wiem, jak na drodze, na którą wszedł, wyobraża sobie możność osiągnięcia zapowiedzianego w programie celu: przywrócenia pokoju wewnętrznego. Jakim sposobem zamyśla dojść do tego? — *Reprezentanci Galicji niechaj sobie teraz mówią, że wniosek rządowy zadowolniłby ich i kraj; ale ja muszę na serjo wątpić o tem, gdyż polityczne wymagania Galicji w gruncie rzeczy idą nierównie dalej, a dążności są tam w kraju nie takie, by im wniosek rządowy czynił zadość* (takie prawdy zmuszony jest Niemiec mówić w oczy posłom polskim; przyp. red.), i będzie on tylko mostem do dalszych koncesyj.

Co do Czechów, to ci ze swego stanowiska nie mogą być i nie będą nigdy zadowoleni z ustępstw rządowych. Przychodzi tu na uwagę, że Galicja może znieść przerwę swej nieprzychylnej dla konstytucji agitacji, ale Czechy nie poprzestaną na żadnem odczepnem, inaczej agitacja tameczna byłaby narażoną na osłabienie. Ja wniosek rządowy poczytywać mogę co najwięcej tylko za punkt wyjścia do rozwiązania państwowych trudności w tym kierunku, iż komisja rozjaśni sobie rzecz w ogóle co do tego, na jakich warunkach i w jakim zakresie możebnąby była ugoda z Galicją i to tylko w przypuszczeniu, że przytem stronnictwo dążące do utrzymania jedności państwa zabezpieczy się od dalszych niebezpieczeństw i uzyska trwałą większość. Co do koncesji w przedmiocie wyborów bezpośrednich, to tych jestem stronnikiem w tym sensie, że i w Galicji wybory bezpośrednie będą miały miejsce, lub że reprezentanci Galicji przy rewizji konstytucji i gdzie będzie chodziło o autonomię innych krajów, w Radzie państwa głosować nie będą.

Czy teraźniejsi reprezentanci Galicji przystaną na to, nie wiem, ale powinniby oni raczej dążyć do przyłączenia się do państwa pełnego siły niż osłabionego. Nie pojmuję jasno, do jakiego mianowicie celu dąży rząd ze swym wnioskiem, bo pokoju przezeń nie osiągnie, a zatem będzie to tylko most do rzeczywistego federalizmu, lub też pośrednio przez federalizm do absolutyzmu. Dzieje uczą, do jakich konsekwencyj doprowadza to wszystko. Być może zresztą, iż rząd chce tylko okazać dobrą wolę zagodzenia ludów, ażeby, gdy nie będzie osiągnięty żaden rezultat, zwalić całe odium tego na Radę państwa. — Kwestję nam przedłożoną powinniśmy albo rozwiązać w zupełności, albo wcale jej nie rozwiązywać, a dla rozważenia, jakim sposobem ma to być dokonanem, proponuję wybór podkomitetu z 7 członków.

Dr. Demel: Musimy liczyć się z danem położeniem, jeżeli go odmienić nie możemy. Austrja mogłaby się rozwijać trojako: albo należąc do niemieckiego państwa związkowego, albo należąc do niemieckiego związku państw, albo może jako sąsiadka silnego państwa niemieckiego ubezpieczając swoją przyszłość. Lecz ponieważ same wypadki wytworzyły tę ostatnią sytuację Austrji, to tylko z tego ostatniego stanowiska wypada zapatrywać się na kwestję bytu Austrji nietylko jako na kwestję fizyczną, ale jako na kwestję potęgi. Państwo austrjackie musi tedy przedewszystkiem zadowolnić narodowość, która będzie mu w dalszem istnieniu niezawodnym sprzymierzeńcem. Taki jest genetyczny przebieg rzeczy. Inaczej rozpadnięcie się państwa na słabe grupy narodowe obok silnie skoncentrowanych państw, posłuży do prowokacji polityki aneksyjnej i wciąż szkodzić będzie Austrji. Z tego powodu dla Austrji jest niezbędnym silny rząd, a szczególnie koniecznem jest unikać federalizmu. Forma federalistyczna może więcej przedstawia wolności, ale ona jest tylko tam dobrą, gdzie istnieje silna jedność, do której może być dodaną. W Austrji zaś oddzielne grupy znowu się rozpadają, tak że konieczną byłaby dalsza federacja. A to byłby początek końca. Z powyższych powodów jestem za ugodą jedynie tylko z Galicją, a mianowicie aby ona nie wypływała z chimery, ale ze względów na stan Austrji.

Banhans. Na ostatniem posiedzeniu kilku członków (z frakcji właścicieli ziemskich) wstrzymało się było od głosowania, ponieważ sądzili, że w sprawie tak ważnej nie mogą dać głosu bez poprzedniego porozumienia się z własną frakcją. Z wyjaśnień m. Grocholskiego powziąłem, że według jego zapatrywania, pozostawiono możność zaprowadzenia ewentualnego odpowiedzialności namiestnika i radców namiestnictwa wobec sejmu. Stawiam dziś dalsze pytanie, jak sobie rząd wyobraża stanowisko Galicji i Rady państwa wobec Bukowiny, gdyby na podstawie projektu rządowego przyszło do ugody z Galicją.

Hr. Hohenwarth. Rząd oświadczy się co do tej sprawy dopiero wtedy, gdy z Bukowiny na drodze legalnej takie same nadejdą żądania, jakie mają być Galicji nadane. Na razie nic takiego jeszcze nie zaszło, i dla tego teraz nie ma powodu mówić o tem.

Kuranda wyraża największe zdziwienie swoje z tego powodu, że prezes, w tak ważnej sprawie nie ma jeszcze objęcia ogólnego planu swojej ugody. Co do ugody galicyjskiej oświadcza Kuranda, że z otwartem sercem przystępuje do niej teraz, chociaż dawniej był przeciwny, ale uważa ją za wyjątek. Gdyby Czechom miano później coś podobnego nadawać, natenczas 2 miliony Niemców dostałoby się tam w podobne położenie jak Rusini w Galicji. Jeżeli mąż stanu nie myśli o tem, jakie konsekwencje jego kroki mają, natenczas niechaj się nie porywa do rządzenia państwem!

Banhans zapytuje jak rząd postąpi z Dalmacją; sejm oświadczył w adresie, iż Dalmacja życzy sobie być połączoną z Kroacją i tylko przez lojalność swą, dopóki kwestja ta niezostanie rozwiązaną, chce być reprezentowaną w Radzie państwa.

Hr. Hohenwart. Według tego co powiedział poprzedni mowca, Dalmacji chodzi nie o autonomię, jak Galicji, ale o przydzielenie do krajów korony św. Szczepana. To kwestja zupełnie inna. Że rząd, gdy Dalmacja żądanie to postawi, nie zamyśla przychylić się do niego, wynika to już ztąd, iż do tej pory żadnego wniosku o tem nie zrobił.

Banhans. Od rządu nigdy nie można dowiedzieć się jak kwestja stoi. Dotąd nie postawił on żadnego wniosku, ale czy i na przyszłość nie postawi żadnego?

Herbst. Rząd przecież musi sobie ułożyć plan, według którego ma być usunięty wewnętrzny nieład i przywrócony pokój. Przy budowie dróg żelaznych tak sobie przedtem postępowano, iż dawano koncesje tym, którzy z żądaniem tem wystąpili; ale nie bardzo z tem było dobrze i musiano ułożyć plan stanowczy. Zdaje się, iż planem rządu jest dziś tych, jutro innych zadawalniać, jak wypadnie według okoliczności, a te zupełnie zawisły od wypadku. Już galicyjski wniosek wyjaśnia nam, jak rząd pojmuje dalszą organizację państwa. Każdy obywatel ma prawo żądać w tym przedmiocie zapewnienia, a nie wystawiać sobie, że tylko tymczasowo żąda się tego, a później zażąda się czegoś innego. — Nie można mówić, by to, co później ma być danem innym krajom, nie stało w żadnym związku z kwestją galicyjską. Związek ten mianowicie zawiera się w tem, iż idzie tu o kraje austrjackie. Dzisiejsze więc oświadczenie prezydenta ministrów powiększy tylko niespokój powszechny.

Wolfrum. Na ugodę galicyjską zapatruję się z punktu czysto politycznego. Będę głosować przeciw niej, gdyż przekonany jestem, że to co się udziela jednemu krajowi, nie może być odmówione drugiemu. Gdzie zaś odrębności poczną się mnożyć, tam jest początek rozkładu, jak pouczają dzieje. Jestem tylko wtedy za wyborem podkomitetu, gdy on załatwi kwestję we wskazanym przezemnie sensie.

Gdy nikt więcej nie podał się do głosu, rozprawy ogólne uznano za zakończone.

Wniosek dr. Weebera, aby wybrany został komitet z 7. członków, który przedstawi komisji elaborat o wniosku galicyjskim i wniosku Dinstla w kwestji reformy wyborów, przyjęty został większością 15 głosów (contra 5 polskich a 1 Vidulicza); 4 Niemców nie było tedy obecnych.

Na jednem z poprzednich posiedzeń komisji Brestl postawił był wniosek, aby po ukończeniu rozpraw ogólnych głosowano nad tem, czy Rada państwa może stanowić w kwestji reformy wyborczej samoistnie bez zgody sejmów — rozstrzygnięcie tej sprawy było zdaniem jego potrzebne, by dać komitetowi cynozurę i rzecz rozjaśnić.

Podczas głosowania nad tym wnioskiem dr. Brestl nie znajdował się w sali. Powróciwszy oświadczył, iż cofa swój wniosek ze względu, iż przyjęto wniosek Weebera.

Na wniosek dr. Herbsta postanowiono wzmocnić podkomitet ów jeszcze 2 członkami, następnie przystąpiono do wyboru jego z 9 członków. Przy pierwszem głosowaniu oddano 21 kartek i większość otrzymał dr. Zyblikiewicz (21), Rechbauer 17, Lasser 15, Herbst 15, Vidulich 15, Sturm 11. Najwięcej z kolei głosów mieli: Giskra 10, Brestl 9, Demel 8, Banhaus 6, Weeber 5, Gross (Weis) 3, Wolfrum 2. Przy drugiem głosowaniu z oddanych 21 głosów otrzymali Giskra 11, Demel 11. Trzecie głosowanie nie wydało żadnego rezultatu, Banhans otrzymał tylko 7, Brestl 6, Czerkawski 5, a Dinstl 2 głosy. Przystąpiono zatem do ściślejszego wyboru, przy którym podano głosów 21, Brestl otrzymał 13 głosów.

Podkomitet dla sprawy galicyjskiej składa się tedy z następujących członków: Zyblikiewicz, Rechbauer, Lasser, Herbst, Vidulich, Sturm, Giskra, Demel i Brestl.

Rechbauer: Komisja konstytucyjna postanowiła wnieść o podanie adresu do cesarza. Z pewnej jednak strony powątpiewano czy komisja jest uprawnioną czynić to z własnej inicjatywy. Nawet zamierzano w takim razie nie brać udziału w wyborze komitetu, a nawet w obradach nad adresem. Wprawdzie kompetencję komisji poczytuję za uzasadnioną, ale pomimo to niewłaściwemby było, gdyby z powodów czysto formalnych znaczna część członków nie przyjmowała udziału w obradach nad tak ważnym aktem, jak adres. Dla usunięcia tego, wnoszę by komisja wyjednała sobie u wysokiej Izby pełnomocnictwo dla wniesienia projektu adresu.

Herbst jeszcze dobitniej streszcza pomieniony wniosek, który następnie przyjęty został 11 głosami w następującej formie: „Wydział ma postawić w Izbie wniosek, by go umocowano ułożyć projekt adresu o politycznem położeniu państwa i takowy przedstawić Izbie dla ostatecznego zatwierdzenia.“

Sprawozdawcą tego wniosku wybrany został Rechbauer.

Dwie petycje, a mianowicie od Stowarzyszenia konstytucyjnego w Pradze w przedmiocie ugody z Galicją i bezpośrednich wyborów, i od Rady russkiej we Lwowie o przejście do porządku dziennego nad rezolucją galicyjską, przekazano podkomitetowi na wniosek Weebera.

(Całe to sprawozdanie jest przekładem z urzędowej *Wiener Ztg.*)

Dnia 16. maja. Komisja konstytucyjna odbyła piąte posiedzenie podczas posiedzenia Izby poselskiej. Ze względu na oświadczenie delegatów polskich, że będą głosować przeciwko adresowi — cofnięto zamiar proszenia Izby o upoważnienie do ułożenia adresu, i komisja sama od siebie ma wnieść takowy. Na posiedzeniu Izby poselskiej tegoż dnia wniósł rząd znowu o pobór podatków na czerwiec, i toczyły się rozprawy nad kwestją wyborów do delegacyj wspólnych. Banhans referował jako sprawozdawca większości za wyborem. Gross imieniem mniejszości przeciwko. Kuranda i Fux przemawiali za odroczeniem wyboru. Przy głosowaniu odroczenie znaczną większością zostało odrzucone. Nastąpi tedy wybór.

Cofnięcie wniosku o upoważnienie do napisania adresu nastąpiło w skutek tego, że podobno frakcja większych właścicieli oświadczyła się przeciw.

Komisja finansowa ukończyła dopiero d. 16. b. m. rozbiór preliminarza budżetowego i przyjęła projekt ustawy finansowej na r. b. Według tej ustawy wynieść mają dochody złr. 333,955.000, wydatki 345,570.000 złr. niedobór 11,602.000 złr. Uchwalono także wniosek jeneralnego sprawozdawcy, aby w żadnej pozycji nie dozwolić przelewu funduszów (virement), pomimo, że minister finansów oświadczył się przeciwko temu.

Do jednego z dzienników węgierskich piszą z Wiednia: W księdze czerwonej mającej być przedłożoną delegacjom, porobiono dodatkowo zmiany w depeszach odnoszących się do kwestji finansowej między Austrją a Moskwą, która to sprawa właśnie załatwioną została. Rozchodziło się bowiem, jak wiadomo, o półtora miljona złr. stanowiących majątek biskupstwa krakowskiego, a do których Moskwa rościła sobie pretensje. Rząd austrjacki udowodnił jednak, że Moskwa ma tylko prawo do małej części owej sumy, w skutek czego zgodzono się załatwić tę sprawę przed sądem polubownym złożonym z reprezentantów Anglii, Niemiec i Włoch. Hr. Chotek, przybywszy do Wiednia miał zaraz zawiadomić kanclerza o pomyślnem załatwieniu dla Austrji tej kwestji spornej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Peszt, 17. maja. Potwierdza się zamiar (?) ustąpienia ministrów Horwatha i Gorovego. (Wczoraj donoszono o dymisji jako o fakcie; p. r.) Przyczyną podania się do dymisji Gorovego, ma być niezadowolenie cesarza z powodu zwlekania budowy kolei żelaznych, ważnych pod względem strategicznym między Galicją a Węgrami. Następcą jego ma być Ludwik Tisza, dotychczasowy prezydent rady budowniczej.

Wersal, 16. maja. Walka i kanonada toczy się nieustannie bez osobliwszego rezultatu. Warownię Vanvres opuszczono za zgodą Komuny. W radzie Komuny i w komisji dobra publicznego rozprzężenie. Usposobienie umysłów u ludności paryskiej rozpaczliwe. Liczba przeciwników Komuny wzrasta.

New-York, 13. maja. Ponowny wybór Granta prezydentem Stanów Zjednoczonych uważają za rzecz pewną.

Stambuł, 16. maja. Departament wojny otrzymał z prowincji Hodeżdy znowu pomyślne wiadomości. Rokosz w Assyrji ma przycichać. Do niewoli wzięci naczelnicy rokoszan odsyłają się do Serajewa w Bośnii.

Wiedeń d. 17. maja. godz. 10. m. 30 rano. Akcje kredytowe 280.30; Anglo-austr. 243.75. Kolei Karola Ludwika 261.—; kolei połudn. 176.80, franco-austr. 111. —. Tramwaj. —.—. Banku związk. 267.75. Losy z r. 1860 97.25. Napol. dor 09.93 ½. Usposob. ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 16. maja, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 20 ct. w srebrze 68.85; Losy pożyczk. z 1860 r. 97.25. Akcje banku wiedeńskiego 759 —; Akcje banku kred. 280.20; Londyn 125. —; Srebro 122.40; Napol. 9.93, Dukat 5.91

Akcje banku franko-austr. 111.—; węgierskie akcje kredyt. 107.50; Akcje banku ang. austr. 243.75; Banku Związk. 267.75; kolei Karola-Ludwika 261.—; kolei siedmiogrodz. 171.—; kolei połudn. 176.60; kolei alföldzkiej 177.25, kolei państwowej 421.50; kolei lwowsko-czerniow. 174.—; kolei węg. półn. 162.75; kolei półn. 236. —; kolei Rudolfa 164.—; kolei węg. wschodniej [illegible] —; kolei Elżbiety 223.50; galicyjskie oblig. indemnizacyjne [illegible], losy z roku 1864 125.50: Usposobienie bez tranzakcyj.

Wiedeń dnia 16. maja, 6. godz. 00. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 97.50; kredytowe 280.20; banku ang. austr. [illegible]; banku hipotecznego 164.00; kolei Karola Ludwika 261.50; kolei połud. 176.70; banku franko-austrjackiego 111.—; losy poż. tureckiej 62.25; banku budownicz. —.—; banku centr. 60.—; kolei Elżbiety 223.50 wied. Związku ban. 250.75; Napoleondor 9.93; kolei Przem. Łupkowska 161.50 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie; całkiem bez tranzakcyj.

Paryż Renta —.—; Lombardy —.— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 81.½ aust. akcje kredyt. 152 ¼; lombardy 96.—; akcje galicyjskie 106.½; kolei państwowej 229.½; kolei rumuńskiej 46.½ austr. noty bankowe 81.⁷⁄₁₆ Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 95. żyto 63, owies 37, rzepak zim. —.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 16. maja.		Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludwika	bez kuponu bieżącego	261	50	262	25
Kolei Lwow.-Czern. Jassy		174	—	175	—
Banku hip. g. z wpł. 50%		120	—	121	50
Papierni czerlańskiej		—	—	—	—
Galic. Banku krajowego		—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr.					
Tow. kred. gal. w. a. 5%		83	15	83	65
Tow. kred. gal. w. a. 4%		74	—	74	75
Banku hipot. galic. 6%		88	75	89	25
Galic. zakładu kred. włościan.		88	25	89	—
III. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic.		75	20	75	75
„ wk. Krakows.		—	—	—	—
„ ks. Bukowins.		—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%		—	—	100	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.		—	—	—	—
„ „ „ II. „		—	—	—	—
„ „ Lw.-Czern. I. „		—	—	—	—
„ „ „ II. „		—	—	—	—
IV. Monety					
Dukat holenderski		5	79	5	86
Dukat cesarski		5	84	5	91
Napoleondor		9	85	10	98
Półimperjał rosyjski		10	—	10	15
Rubel srebrny rosyjski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ papierowy		1	62	[illegible]	[illegible]
Banknoty polskie za 100 złr. pol.		—	—	—	—
Talary pruskie srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	84	1	85
Srebro		122	50	123	50

Wit. W. Smochowskiego
BIURO KOMISOWE
i Ajencja powszechna
we Lwowie
pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,
ma na sprzedaż:

a) **majątek ziemski** blizko Lwowa, przy gościńcu murowanym składający się z roli około 800 morgow z wszelkiemi zabudowaniami za cenę około złr. 30.000;
b) **majątek ziemski** nad rzeką spławną, o 4 mil od kolei, składający się z ornej roli, łąk, pastwisk i tysiąc kilka set morgów lasu, za cenę około złr. 50.000;
c) **majątek ziemski** z lasem w dobrym stanie, o jedną milę od kolei oddalony, nad rzeką spławną, w dobrej glebie, z zabudowaniami murowanemi, z propinacją i całym inwentarzem w cenie złr. 80.000, z której ceny ½ przy gruncie pozostać może;
d) **majątek ziemski** w dobrej glebie ¾ mili od kolei, z lasem dębowym w najlepszym stanie, ogrodami budynkami murowanemi, propinacją, w cenie złr. 50.000;
e) **Kopalnie nafty**;
f) **70.000 dębów** od 11 do 32 cali na sztuki albo na morgi do wyboru;
g) **200 morgow lasu dębowego** od 12 do 30 cali — niedaleko od Lwowa przy gościńcu murowanym i kolei — na równinie, morg po złr. 225;
h) **kamienicę piątrową** z oficynami we Lwowie w zdrowem miejscu — przy głównej ulicy bardzo blisko od **miasta, składającą** się z 37 pokoi, 12 piwnic, komórek — około 10 sągów kwadr. ogrodu, za cenę złr. 28.000;
i) **kamienicę jednopiętrową** w mieście obwodowem przy kolei, o 7 pokojach, 1 salonie i 2 kuchniach **na piętrze, a 7** pokojach z 2 kuchniami na dole, wraz z stajnią, wozownią, z trzema **składami** w suterenach i 4 piwnicami;
k) **realność** w małem miasteczku **składającą** się z 35 morgów roli i ogrodów, z zabudowaniami **mieszkalnemi** i **gospodarskiemi** za cenę złr. 3500;
l) **realność na prowincji** w małem miasteczku (**miejscu kąpielowem**) przy murowanym gościńcu z zabudowaniem mieszkalnem, składającem się z kilkunastu pokoi, kilku kuchien, stajnią, wozownią i ogrodem za cenę złr. 1500;
m) **realność** w małem miasteczku (1½ mili od stacji kolejowej) składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy, stajni, wozowni i stodoły — i z dwudziestu kilku morgów ornego pola i ogrodów za cenę złr. 3500;
n) **realności różnej wielkości** w małych miasteczkach i wiejskie gospodarstwa w cenie od złr. 6000 do 7000;

poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;
b) **kupna kamienic i realności miejskich** we Lwowie;
c) **dzierżawy dóbr ziemskich** większej i mniejszej objętości w Galicji;
d) **dzierżawy** ziemskiej wiejskiej za zł. 1000 do złr. 1500 rocznie;
e) **mieszkania** większe i mniejsze z przynależytościami we Lwowie. 1378 9—?

BUKEYE
MASZYNE
do żęcia i koszenia
z przyrządem do **odkładania i grabiami samo działającemi**, najlepszą w świecie maszynę do żęcia, dostarcza 1335 4—6
Józef Österreicher,
Skład fabryczny machin w Wiedniu, Akademiestrasse nr. 3.



Jana Schumanna
we Lwowie przy placu Marjackim
poleca swój obficie **zaopatrzony skład oryginalnych** pługów **Zugmayera** i tegoż systemu krajowych, niemniej znakomity zapas kós i sierpów styryjskich z najlepszych fabryk jako też i sierpów tak zwanych polskich, wyrobu angielskiego.

Ceny kós i sierpów:

1) Kosy styryjskie ze znakiem „**Ręka**“ niebieskie lub białe, sztuka po 60 ct.
2) Kosy styryjskie ze znakiem „**Korona**“ niebieskie, sztuka po 55 ct.
3) Sierpy z zębami „polskie“ wyrób angielski z rączką, sztuka po 50 ct.
4) Sierpy niemieckie bez zębów, podług wielkości, za sztukę po 22, 24, 23 i 30 ct.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaszczytne względy i polecając się nadal łaskawej pamięci — donoszę, że każdy obstalunek, po nadesłaniu trzeciej części ceny gotowką, wysyłam natychmiast za pobraniem kolejowem lub pocztowem reszty. 1401 3—12

W państwie SPAS, powiecie staremiasto, są do **wydzierżawienia na lat 6 lub 9**
TRZY FOLWARKI
z budynkami nowo wystawionymi i obsiewami wiosennemi; folwarki te, **Tycha, Strzelbice i Lenin** mające każdy od 100 do 150 morgów, mogą być od 24. czerwca b. r. lub wcześniej wydzierżawione. Bliższa wiadomość w Administracji dóbr Spasa. 1420 1—1

Uwiadomienie.
Podpisany **egzaminowany i praktycznie wykształcony konował**, wysłużywszy w wojsku i osiedliwszy się stale w Mościskach, poleca się Szanownej Publiczności we wszelkich chorobach końskich i bydlęcych. Mieszka naprzeciw starej poczty.
Mościska dnia 15. maja 1871.
1419 1—1 **Lederer.**

Jeometra praktyczny
podejmuje prace pomiarowe, tj. ryzowanie gruntów, sekcjonowanie lasów i poziomowanie. Interesowanych uprasza się zgłaszać listownie pod adresem E. B. w Brzeżanach. 1386 3—3

EKONOMA
poszukuje się do folwarku w **Otyniowicach**, najbliższa stacja kolei **Chodorów**. Tylko **osobiste zgłoszenie się** uwzględnionem być może. 1407 2—3



Buhaj trzechletni
pochodzenia **szwajcarskiego**, maści jasnożółtej jest do **sprzedania** w Nadyczach poczta **Kulików.** 1408 2—3

Pompy Douglasa
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie.
1308 9—12

! Najtańsze pismo literackie w Galicji !
GAZETA LITERACKA
wychodzić będzie *trzy razy* na miesiąc we Lwowie,
począwszy **od 21. maja** 1871 r.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe,	Zapiski teatralne,
Część literacko-artystyczna,	Część humorystyczna,

oraz:
Kronika wypadków bieżących,

Ruch stowarzyszeń, gospodarstwo, przemysł i handel **„Gazetę literacką“** zasilać będą swemi pracami najznakomitsi pisarze, ilustracje wykonuje **M. Martynów.**

PRZEDPŁATA wynosi: z przesyłką pocztową w **państwie austrjackiem:** rocznie **3** złr. **60** ct., półrocznie **1** złr. **80** ct., z przesyłką pocztową **za granicę** rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr.

Prenumeratorowie, którzy całoroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz ilustrowany na r. 1872.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje tymczasowo biuro Administracji *Dziennika Polskiego* we **Lwowie.**

Wydawnictwo Gazety literackiej.
1406 2—?

WYSTAWA
płodów rękodzielnictwa, przemysłu, rolnictwa i leśnictwa
w połączeniu
z międzynarodowym targiem na machiny i bydło,
zaprojektowana r. z. przez
Towarzystwo przemysłowe w Bielsku i Białe
w porozumieniu
z Towarzystwami rolniczemi w Opawie i Krakowie,
odbędzie się w r. b. niezawodnie w dniach od 27. sierpnia do 10 września; specjalnie wystawa bydła będzie trwać od dnia 8. do 10. września 1871.

Wystawę tę obsyłają:
Szląsk austrjacki i Galicja zachodnia, tudzież okręgi **Izb handlowych w Opawie i Krakowie.**

Płody przemysłu innych prowincyj, które dla przemysłu tudzież dla gospodarstwa i leśnictwa krajowego szczególnie są interesującymi, będą tylko wyjątkowo dopuszczone za poprzednią zapowiedzią i według uznania komitetu, o ile na to miejsce dozwoli, nie mogą mieć jednak żadnej pretensji na premiowanie lub pochwałę.

Targ na bydło i machiny jest międzynarodowym. Zapowiedzi wszystkich przedmiotów uprasza się przesyłać do 30. czerwca; bydła zaś najdalej do 15. lipca 1871.

Programy szczegółowe i blankiety meldunkowe rozsyła biuro wystawy franko na żądania frankowane.

1370 3—5 Komitet wystawy Bielsko-Bialskiej 1871.

Prawdziwy angielski i grodzicki
CEMENT PORTLANDZKI
w całych i pół beczkach utrzymuje zawsze w zapasie
po cenach najtańszych.
Główny skład dla Galicji i Bukowiny
AUGUSTA SCHELLENBERG
we LWOWIE.
1251 20—?

Świeże czereśnie włoskie
otrzymują codziennie i rozsełają za zaliczką
MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI we Lwowie.
Główny skład: w Rynku p. l. 161. **Filia:** przy ulicy Wałowej pod l. 291.
1418 1—2

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. O. Killisch w Berlinie, teraz Neuenburgergasse 8. — Już setki cierpiących wyleczono zupełnie. 1421 1—?

Podpisani mają zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że
z dniem 25. maja b. r. otwarte będą
KĄPIELE MINERALNE
w TRUSKAWCU.

Zakład ten słynny z swych zdrojów zbawiennych, **kąpieli solnych, siarczano-żelazistych, borowinowych i zimnych natryskowych,** leży wspaniale u podnóża Karpat, w dolinie do koła pasmem gór, jakby wiankiem otoczonej, ztąd łagodny klimat, co czyni to miejsce najzdrowszym przybytkiem dla cierpiących.

Staraniem podpisanych został cały zakład zupełnie zrestaurowanym, pomieszkania, łazienki, sala balowa, salon do czytania, do wszelkich wymagań zastósowane. Również postarano się o prawdziwą górską żętycę, która będzie wyrabianą pod nadzorem ordynującego lekarza, oraz o doborową kuchnię i wyborną orkiestrę. — Truskawiec jest odległy o 1 milę od Drohobycza, o 3½ od Stryja, a o 4 mile od Sambora. Dla osób chcących używać kąpieli, p. pocztmistrz w Stryju urządził przewóz osób za umiarkowaną cenę drogą krótszą, bo z pominięciem Drohobycza.

W miejscu jest apteka, c. k. poczta i stacja telegraficzna. — Na wszelkie zamówienia pomieszkań i zgłaszania listowne, udzielają objaśnień

1394 2—3 Franciszek Krall i L. Dobrzyniecki.

A. Steifa Synowie we Lwowie
polecają w najnowszych fasonach i trwałych gatunkach
PARASOLKI:

jedwabne gładkie do przeginania bez podszewki	po złr. 1.50 ct.
dto dto dto z podszewką	„ „ 2.30 ct.
atłasowe dto dto dto	„ „ 2.60 ct.
jedwabne garnirowane dto dto	„ „ 3.— ct.
atłasowe dto dto dto	„ „ 3.25 ct.
jedwabne gładkie większe bez podszewki	„ „ 2.10 ct.
dto dto dto z podszewką	„ „ 2.85 ct.
dto dto z laskami dto	po złr. 5.— i 5.75 ct.
dto garnirowane dto	po złr. 4.20 ct., 4.75 ct. i 5.25 ct.
atłasowe dto dto	„ „ 5.— „ 6.— „ i 6.30 ct.

więcej ozdobne po złr. 8.—, 9.—, 10.—, 10.50, 12.— i wyżej.
Kolory nie robią różnicy w cenie.
Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą. 1256 10—?

Dnia 10. czerwca.
Skład fabryczny
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Schostal & Härtlein
w Wiedniu, Graben Nr. 30, „zur goldenen Krone.“
rozpoczyna we Lwowie z dniem 10. czerwca r. b.
WYPRZEDAŻ
wyrobów płóciennych,
obrusów, chustek do nosa, koszul męzkich i damskich, całych wypraw ślubnych, gorsetów, kalesonów, spodnic, płaszczów do fryzowania, neglizów, pończoch i wielu innych artykułów.

Oprócz towaru naszej własnej fabryki, będzie **wyprzedana znaczna część bielizny i płócien, które zakupiliśmy** w urzędzie zastawniczym **w Wiedniu**, po cenach nizkich wyprzedaży.

Pomiędzy towarami, zakupionemi w urzędzie zastawniczym, znajdują się męzkie koszule płócienne po cenie: 1 złr. 50 ct., damskie koszule po 1 złr. 25 ct., kalesony, piękne gorsety po 1 złr. 25 ct. płótna po 6, 7 i 8 zł. Spoduice po 2 złr. itd. itd.

Wyprzedaż rozpocznie się we Lwowie z dniem 10. czerwca, i trwać będzie tylko krótki czas.

Schostal & Härtlein
1311 8—10 fabrykanci bielizny i płócien, w Wiedniu, Graben N. 30.

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.
Obwieszczenie.
Zawieszony tymczasowo, stósownie do obwieszczenia z 27. kwietnia 1871 roku ruch towarów pomiędzy stacjami Złoczowem i Tarnopolem otwarty zostanie napowrót
20. maja 1871.
Począwszy od dnia wyż wzmiankowanego, stacje: Zborów, Jezierna i Tarnopol upoważnione są do przyjmowania i oddawania wszelkich przesyłek towarowych.

Lwów dnia 12. maja 1871.
1412 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

ROTHSCHILD & COMP.
Opernring 21, w Wiedniu.
Ciągnienie dnia 1. czerwca 1871.
ces. król. losów państwowych z roku 1839
Wygrane złr. 300.000, 280.000, 220.000, 75.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000 itd. itd.
Jeszcze tylko sześć ciągnień
mają te losy, my zaś dajemy, ażeby **każdy z małą wkładką** mógł wziąć w nich udział, **ostemplowane** 20 częściowe **kwity udziałowe we wszystkich 6 ciągnieniach ważne** na 5cio częściowe losy **po 10 guldenów za sztukę bez dalszej wpłaty.** Skoro jeden kwit udziałowy w serji został wyciągnięty, odkupujemy takowy za **14 guldenów**, przez co **pewny zysk 4 guldenów** za sztukę (przy 20 sztukach 80 guld.) jest **poręczony** i dla tego osiąga się jedynie **zysk a nie ponosi się nigdy straty.** Za **przesłaniem** kwoty w gotówce lub **przekazaniem** pocztą **10 guld.** za sztukę (**10 sztuk 95 guld., 20 sztuk 185 guldenów**) będą te kwity udziałowe **natychmiast** odesłane. — **Prospekta i listy ciągnień bezpłatnie.**
1352 5—10 **Rothschild & Comp.** Wien, Opernring 21.

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.